WYDANIE: ABCDE

Cena numeru 10 groszy.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Łódź 30-III-31 A

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok IX | PONIEDZIAŁEK, 30 MARCA 1931 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 89

Profesor gimnazjalny zabity na ulicy

w chwili gdy z kina powracał późnym wieczorem do domu — Ciężko ranny profesor zmarł, nie odzyskując przytomności

Uczniowie gimnazjalni podejrzani o zamach.

Piotrków, 30 marca.

Wczoraj wieczorem piotrkowskie władze policyjne **zostały zaalarmowane sensacyjnym zamachem na profesora miejscowej szkoły handlowej „Macierzy Szkolnej" p. Tomasza Chudźkę.**

Profesor Chudźko spędził wczorajszy wieczór w jednym z kinoteatrów. Gdy powracał do domu i znalazł się na odludnej i słabo oświetlonej ulicy z bramy jakiegoś domu **wyskoczył młody mężczyzna, uzbrojony w jakiś żelazny przedmiot i zadał mu nim kilka ciosów.**

Prof. Chudźko runął na bruk uliczny zalewając się krwią. Napastnik natychmiast skrył się w ciemnościach.

Po pewnym czasie rannym zaopiekowali się jacyś przechodnie. Prof. Chudźkę przewieziono do szpitala. **Policja nie mogła już go przesłuchać, gdyż był nieprzytomny. Po upływie kilku godzin prof. Chudźko wyzionął ducha.**

Istnieją przypuszczenia, iż sprawcą napadu był jeden z uczniów szkoły, w której zmarły udzielał.

Stwierdzono, że w ostatnich czasach jacyś uczniowie grozili mu zemstą. Władze policyjne w ciągu całego dnia wczorajszego i dzisiejszego przesłuchały szczegółowo kilkudziesięciu wychowanków szkoły handlowej. *Na sprawcę zabójstwa dotychczas nie natrafiono.* Śledztwo zdołało narazie jedynie ustalić, *że podejrzenia skierowane przeciwko uczniom nie są pozbawione pewnych podstaw.*

Dziś zostanie dokonana sekcja zwłok zmarłego profesora, która ustali dokładną przyczynę śmierci.

Zabójstwo znanego w Piotrkowie profesora wywołało w całem mieście duże poruszenie.

Powrót Marsz. Piłsudskiego

Owacja na ulicach

Wczoraj, jak donosła już o tem obszernie dzisiejsza „Republika" Marszałek Piłsudski powrócił do kraju. Punktualnie o godzinie 10-ej rano przy odgłosie honorowych salw armatnich „Wicher" ukazał się na horyzoncie. Statek eskortowany był przez eskadrę czterech torpedowców. W chwili, kiedy „Wicher" zawijał do portu, na wszystkich okretach załopotały galowe bandery. Przy dźwiękach hymnu państwowego. Na pokład wchodzą przedstawiciele rządu z premjerem Sławkiem na czele. Po krótkiem przywitaniu Marszałek wraz z otoczeniem wychodzi na ląd, poczem po przywitaniu się z żoną i córeczkami podjeżdża autem do oczekującego pociągu.

O godzinie 11-ej rano pociąg rusza do Warszawy przez Bydgoszcz.

Punktualnie o godzinie 12-ej w nocy pociąg nadzwyczajny zajechał na dworzec główny w Warszawie. Na peronie oczekiwali Marszałka przedstawiciele władz. Marszałek w asyście swojego otoczenia wysiadł z salonki i poprzez salony recepcyjne skierował się ku wyjściu. Po krótkiem przywitaniu Marszałek wsiadł do auta i przy gromkich okrzykach zebranej publiczności „Niech żyje" odjechał do Belwederu.

Na ulicach publiczność zgotowała Marszałkowi spontaniczną owację.

Troje dzieci

udusiło się w skrzyni

Budapeszt, 30 marca

W gminie Konstantyn troje dzieci weszło podczas nieobecności rodziców do dużej skrzyni drewnianej. W pewnym momencie wieko skrzyni opadło i uwięziło dzieci w skrzyni. Dzieci wskutek braku powietrza udusiły się i rodzice, którzy wrócili do domu dopiero po upływie kilku godzin, zastali już tylko stygnące zwłoki.

Herriot ustąpił

ze stanowiska burmistrza Lionu

Paryż, 30 marca

Burmistrz Lyonu, znany przywódca partji radykalno - socjalistycznej Herriot ustąpił z zajmowanego przez siebie stanowiska.

Wymordował całą rodzinę

Potworna zbrodnia pod Stuttgartem

Stuttgart, 30 marca

W Engelsbrand niedaleko Neuengürk w Szwarcwaldzie **dokonano wczoraj straszliwego odkrycia.**

Przybyła do mieszkania rodziców córka ich **znalazła zamordowanego ojca Karola Zolla, matkę, zamężną siostrę i jej dziecko.**

Ojciec leżał w kuchni z głową roztrzaskaną siekierą. W pokoju sypialnym leżała na łóżku matka jej również z ranami głowy, a na pierwszem piętrze leżały zwłoki jej 30-letniej siostry Rosy Belle i 8-letniego synka.

Podejrzenia policji skierowały się natychmiast przeciwko mężowi Rosy Belle, którego aresztowano. **Przyznał się on do popełnienia krwawego czynu.**

Zamach na kolejkę pod Warszawą

Pociąg spadł z szyn — Kilka osób rannych

Warszawa, 30 marca

Władze policyjne otrzymały meldunek **o tajemniczym zamachu na kolejkę elektryczną Warszawa — Grodzisk.**

Gdy kolejka ta zdążając do stolicy znajdowała się już w odległości 1 km. od stacji węzłowej, **maszynista zauważył na torze trzy duże pręty.**

Usiłował on wówczas zahamować pociąg, **lecz już nie zdołał zapobiec katastrofie. Kolejka elektryczna runęła z nasypu. Kilku pasażerów doznało obrażeń cielesnych.**

Rannymi zajęło się pogotowie. Oczyszczanie toru zajęło kilka godzin. Zaznaczyć należy, że w ciągu ostatnich tygodni władze otrzymały już drugi zkolei meldunek o podobnym zamachu na tę kolejkę. Na ślad sprawców dotychczas nie natrafiono.

Krwawy samosąd

nad złodziejem

Łuck, 30 marca.

Wczoraj w miasteczku Kolki pod Łuckiem dokonano krwawego samosądu na złodzieju.

Na jarmarku odbywającym się w tej miejscowości jacyś wieśniacy schwytali na gorącym uczynku kradzieży Joachima Namoniuka, karanego już kilkakrotnie za występy złodziejskie.

Chłopi odebrali mu łupy, poczem poczęli go okładać czem się dało.

Namoniuk został ciężko poturbowany Gdy policja wydarła go z rąk rozjuszonego tłumu, zdradzał już bardzo słabe oznaki życia. Przewieziony do szpitala po paru godzinach wyzionął ducha.

Sprawców samosądu aresztowano.

Gmina ukraińska

oderwała się od unickiego kościoła

Wilno, 30 marca.

Do Wilna nadeszły wiadomości, że w miasteczku Pokucie cała gmina ukraińska w ilości 1500 osób oderwała się od kościoła unickiego i postanowiła przyłączyć się do wileńskiej gminy ewangelicko-reformowanej.

Do Wilna ma przybyć specjalna delegacja ukraińców, która rozpocznie pertraktacje z gminą ewangelicką.

Pożar pracowni

sztucznych kwiatów

Łódź, 30 marca.

Wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w pracowni sztucznych kwiatów Jakuba Przychockiego mieszczącej się w domu przy ul. Cegielnianej nr. 55.

Ogień natrafiając na łatwopalne materjały rozszerzał się z gwałtowną szybkością. Lokatorzy domu zaalarmowali straż ogniową. Gdy przybyli strażacy pożar począł się już przenosić na mieszkania, znajdujące się w sąsiedztwie z pracownią sztucznych kwiatów.

Energiczna akcja ratunkowa dała dość szybko konkretne rezultaty. Po upływie godziny pożar został całkowicie ugaszony. Pracownia sztucznych kwiatów uległa całkowitemu niemal zniszczeniu. Straty wynoszą 8.000 zł. Wszczęte dochodzenie ustaliło, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Protestacyjny strejk

górników we Francji

Paryż, 30 marca

Mimo osiągnięcia porozumienia między górnikami a właścicielami kopalń, proklamowali komuniści na dzień dzisiejszy 24-godzinny strejk protestacyjny.

Ogólnie przypuszczają, że mimo zapowiedzi, ilość strejkujących robotników nie będzie znaczna.

„Zeppelin" w Budapeszcie

Budapeszt, 30 marca

W dniu wczorajszym wylądował tu „Hr. Zepeplin". Po krótkim postoju odbył statek lot okrężny po Węgrzech, poczem o godz. 5 wieczorem wystartował w drogę powrotną do Friedrichshafen.

Dziś o godz. 6 przybył statek do Friedrichshafen.

Siedem osób zatrutych gazem

w domu schadzek przy ul. 6 sierpnia 44 — Zatrutych przewieziono do szpitala.

Tragiczne skutki pęknięcia rury gazowej.

Łódź, 30 marca

Wczoraj rano policja otrzymała meldunek **o zatruciu gazem świetlnym 7 osób w domu schadzek przy ul. 6-go Sierpnia 44.**

W południe dozorca wspomnianej kamienicy **usłyszał głuche jęki, wydobywające się z mieszkania właścicielki domu schadzek, znajdującego się w piwnicy.**

Nie mogąc się dostukać, wyważył drzwi. Dozorca stwierdził przedewszystkiem **że z mieszkania ulatnia się gaz świetlny.**

Wszystkie osoby, które tam się znajdowały, były nieprzytomne. Zaalarmowano natychmiast pogotowie. **Lekarz stwierdził otrucie i przewiózł wszystkie ofiary wypadku Srula Pawlickiego, Żeromskiego 49, Reginę Unglikówne, Łucję Mędrzycką, Felę Teplicka, oraz jej dzieci 6-letniego Abrama, i jednorocznego Hersza w ciężkim stanie do szpitala.**

Dochodzenie policyjne ustaliło, że w nocy w domu przy ul. 6-go Sierpnia 44 **pękła podziemna rura gazowa, wskutek czego gaz przedostał się do mieszkania.**

Dziś rano pogotowie gazowe zajęło się naprawą uszkodzonych rur. Mieszkanie zostało opieczętowane do czasu całkowitego zakończenia prac robotników gazowni miejskiej.

JAK SIĘ ODZYWIAC?

„Witaminomanja" i „jodomanja".-Odwrotna strona medalu.-Dobre i złe strony wegeterjanizmu. — Tłuszcze i białka są dla organizmu konieczne.—Niedługo odżywiać będziemy się.. pigułkami

— W rzędzie wszelkich manjactw, w które obfitują nasze czasy, witaminomanja zajmuje bodaj jedno z pierwszych miejsc!

Temi słowy rozpoczął swą prelekcję w przepełnionej sali wiedeńskiego Uniwersytetu Ludowego, znany higjenista frankfurtcki, Karol Noorden, który przybył do stolicy Austrji na zaproszenie wiedeńskich władz municypalnych.

— Wegeterjanie triumfują! — ciągnął dalej prelegent. — W pogoni za witaminami ludzie dochodzą do krańcowości, szkodliwych dla zdrowia, unikając nietylko mięsa, lecz nawet jajek, mleka i mlecznych potraw. Witaminomani żywią się przeważnie owocami oraz produktami mącznemi, pozbawiając w ten sposób organizm białka, tłuszczu oraz soli.

Prelegent nie jest bynajmniej zwolennikiem intensywnego odżywiania się tłuszczami oraz białkiem. Odwrotnie, zaleca gorąco stosowanie perjodycznych przerw w postaci postów mięsnych. Liczne posty, zalecane przez różne religje, są niczem innem jak tylko wynikiem dobrze zrozumianych zasad higjenicznych: ludzie powinni od czasu do czasu powstrzymywać się od spożywania tłuszczów i białka, lecz abstynencji tej nie wolno doprowadzać do absurdu.

— Naród odżywiany roślinnemi produktami, pozbawiony tłuszczu, białka i soli, skazany jest na stopniowe wymieranie. Takiemu narodowi nie sądzone jest odegranie w historji ludzkości poważniejszej roli - zapewnia prelegent. - Odwrotnie, historja poucza, że najdzielniejsze narody spożywają wiele białka i tłuszczu!

Wprawdzie niektóre owoce zawierają tłuszcz, lecz w tak nikłej dozie, że należałoby wprowadzić do organizmu zbyt wiele owoców, aby mu zapewnić dostateczną ilość tłuszczu. W dodatku owoce sprowadza się do nas zazwyczaj z krajów tropikalnych, co wpływa ogromnie na ich cenę i dlatego nie są one dostępne dla szerokich mas, nie mówiąc już o tem, że ich wartość odżywcza bynajmniej nie odpowiada tak wysokim cenom. Europejczycy, przesadzający naprzykład wartość odżywczą bananów, sprowadzają te owoce za setki miljonów dolarów rocznie, nie zdając sobie sprawy z tego, że nasze europejskie owoce dorównują im w zupełności pod względem wartości odżywczej.

W roku 1929-ym Niemcy sprowadziły za 225 miljonów marek owoców z Włoch, Hiszpanji i Portugalji oraz za 253 miljony marek — owoce z krajów tropikalnych, a więc głównie banany. W Austrji import owoców wyrażał się sumą 40 do 43 miljonów szylingów. Biorąc pod uwagę ciężki stan ekonomiczny tych państw, wydatki takie należy uznać za rozrzutność. Najgorsze jest jednak to, że wydatki te nie osiągają właściwego celu i rozsądniej byłoby pieniądze te przeznaczyć na ulepszenie produkcji mlecznych przetworów.

Oczywiście, że nadużywanie tłuszczów jest również niebezpieczne. Statystyka towarzystw ubezpieczeniowych wykazuje, że nadmiar tłuszczu w organiźmie skraca znacznie życie ludzkie. Nie napróżno, zresztą, medycyna walczy tak zawzięcie z nadmiernem forsowaniem tłuszczów w naszych pożywieniach. Z drugiej strony nadużywanie witamin również zamiast pożytku przynosi szkodę. Ustalono naprzykład, że niektóre gatunki witamin pociągają za sobą powstawanie złośliwych gazów w organiźmie.

„Witaminomanja" wyparła z naszego jadłospisu żytni chleb, stanowiący główny element racjonalnego odżywiania się. Doszło już do tego, że w Niemczech naprzykład, w tych miejscach, gdzie dawniej rosło żyto, dziś mamy sady i ogrody, których właściciele wykorzystują obecną konjunkturę i wielki popyt na owoce.

Jakże więc należy się odżywiać? Prawda tkwi jak zwykle w złotym środku. Prof. Noorden zaleca pożywienie mieszane: w niewielkich ilościach mięso, rybę, jajka, mleko i owoce. W ten sposób organizm otrzyma wszystko: tłuszcze, białko, sole oraz witaminy. Cała trudność polega na zachowaniu równowagi, aby nie przechylać szali na stronę jednego z tych elementów naszego odżywiania.

W ostatnich czasach dała się we znaki nowa, a właściwie najnowsza manja, zasługująca na miano „jodomanji". Ktoś wymyślił bajeczkę, że jod jest radykalnym lekarstwem na wszystkie choroby. Na rynku pojawiła się już sól jodowa oraz różne preparaty jodowe, a niedługo ukaże się prawdopodobnie chleb jodowy, cukier jodowy i jodowa kawa. Prof. Noorden ostrzega przed nadużywaniem tego nowego środka leczniczego, który w pierwszym rzędzie wywołuje ataki żółciowych kamieni.

Wegeterjanin według słów prof. Noordena również sprzyja chorobom woreczka żółciowego. Jako przykład prelegent przytacza fakt, że wśród żydowskich kolonistów w Palestynie, żywiących się przeważnie roślinnemi przetworami, ilość chorób żółciowych jest wprost zastraszająca.

W Europie choroba „kamieni żółciowych" przybiera niemal charakter epidemiczny.

— Kamieni nie brak nam... — dodaje smutnie prelegent. — Ale obawiam się, że nie przydadzą się nam one do budowy przyszłego życia...

Na pocieszenie dla tych, którzy nadal hołdują wegeterjaństwu, można przypomnieć zapewnienia innych profesorów, którzy 25 lat temu ostrzegali ludzkość, że białko i mięso wywołują zwyrodnienie rasy, że tylko owoce podtrzymują nasz organizm. Prof. Miecznikom zaklinał wszystkich aby spożywali owoce bez skórek, obecnie zaś lekarze zalecają wymyć owoce, ale spożywać je wraz z łupinami.

Obecnie przeżywamy okres zachwycania się witaminami, lecz już przedzierają się pierwsze przebłyski reakcji.

Co będzie dalej — niewiadomo. Możliwe, że w najbliższym czasie zjawi się nowy autorytet w dziedzinie higjeny i rzuci nowe hasło tej mniej-więcej treści:

— Ani wegeterjanie, ani ich przeciwnicy nie mają racji!... Białko jest tak samo szkodliwe jak witaminy!... Jedynie racjonalnym środkiem odżywczym są ekstrakty chemiczne!

I nie należy wątpić, że znajdą się tacy, którzy hasła te urzeczywistnią, jedna pigułka na śniadanie, dwie na obiad, jedna na kolację.

A potem... potem przyjdzie kto inny i powie, że wystarczy jedna, nowa pigułka na cały rok.

Trudno — na tem polega postęp.

N. Tas.

Niebieski ptak z tytułem doktora

nawet zaręczył się... na kredyt

Niedawno zjawił się w Wiedniu pewien lekarz amerykański, który podawał się za dr. Teodora Wawerkę i nawiązał stosunki towarzyskie z wielu poważnemi rodzinami wiedeńskiemi. Między innemi poznał on córkę jednego z zamożniejszych kupców wiedeńskich i po pewnym czasie do tego stopnia rozkochał młodą dziewczynę, że ta zaręczyła się z nim.

Po zaręczynach dr. Wawerka kupił dla swej narzeczonej auto za 28.000 szylingów i dwa pierścionki zaręczynowe z 3-karatowemi brylantami. W jednej z większych firm meblowych obstalował dr. Wawerka umeblowanie za 19.000 szylingów, a ostatnio miał nawet zamiar zakupić w pobliżu Wiednia duży majątek ziemski i prowadził nawet w tej sprawie pertraktacje.

Wszystkie te zakupy i tranzakcje uskuteczniał dr. Wawerko, nie posiadając ani grosza przy duszy a należności pokrywał czekami wystawionemi na Bank Kolonjalny w New Yorku.

Dopiero, gdy dr. Wawerka był winien wieksze kwoty w hotelu i restauracjach, policja wiedeńska zajęła się jego osobą.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że rzekomy dr. Wawerka z Ameryki jest 38-letnim niebieskim ptakiem, Teodorem Wawerką z Gracu i w roku 1921 został on przez rodzinę swą z powodu skandalicznego prowadzenia się, wysłany do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Po przyjeździe do Ameryki Teodor Wawerka imał sie najróżnorodniejszych zawodów aż wreszcie ukończył kurs masażystów w Chicago i uzyskał dyplom „doktora chiropraktyki". Mimo, iż wykształcenie Wawerki ograniczało się jedynie do kilku klas gimnazjalnych, począł on od chwili uzyskania dyplomu występować jako doktór i podróżował z kufrem zawierającym narzędzia lekarskie.

Według oświadczenia dr. Wawerki, był on zmuszony powrócić z Ameryki do Europy, gdyż w Chicago przesiadowali go przemytnicy alkoholu. Pierwszym etapem podróży amerykańskiego „doktora" po przyjeździe do Europy były Niemcy, gdzie od swej siostry wyłudził on kilka tysięcy marek oszczędności. Po zdobyciu tych pieniędzy Wawerka wyjechał w towarzystwie pewnej tancerki do Wiednia, gdzie przez zaręczyny z córką bogatego kupca wiedeńskiego zamierzał zdobyć kredyt i środki do dalszej egzystencji.

Dochodzenia policyjne ustaliły, że czeki wystawione przez Teodora Wawerkę na Bank Kolonjalny w New-Yorku nie mają żadnego pokrycia. Ciekawym jest również szczegół, że Wawerka w czasie kilkuletniego pobytu w Stanach Zjednoczonych dwukrotnie zawierał związki małżeńskie, tak, że prócz różnego rodzaju oszustw ciąży na nim również zarzut bigamji.

Po ustaleniu tych wszystkich szczegółów policja wiedeńska aresztowała Teodora Wawerkę i nawiązała kontakt z władzami policyjnemi Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej celem uzyskania wszystkich szczegółów oszustw popełnionych przez Wawerkę na terenie amerykańskim.

Słynna gwiazda filmowa

sprzedaje w Hollywood papierosy i zapałki..

Maurice Dekobra, popularny powieściopisarz francuski zwiedził niedawno Hollywood, skąd nadesłał korespondencję do paryskiego „Journalu". Korespondencja ta przepojona jest

głębokim pesymizmem.

Dekobra twierdzi, że dopiero w Hollywood zrozumiał co to znaczy **„marność nad marnościami i wszystko jest marnością".**

Pisarz francuski przyrównuje stolicę filmu do wielkiej rzeźni chicagowskiej, gdzie z jednej strony wchodzą bydlęta na rzeź, a z drugiej strony wychodzą już gotowe konserwy w puszkach.

Owemi bydlętami są młode dziewczęta oraz przystojni młodzieńcy, z których wytwórnia wysysa wszystkie soki żywotne, a nasyciwszy się do syta, odrzuca bez pardonu swe dawne bożyszcza, sięgając po nowe „gwiazdy".

Dekobra opowiada, że pewnego wieczoru, gdy siedział w towarzystwie aktorów w kawiarni, zbliżyła się do jego stolika pewna kobieta, sprzedająca papierosy i zapałki.

— Czy pan jej nie zna? — zapytał pocichu jeden z biesiadników, zwracając się do pisarza. — Wszak to jest

słynna ongiś gwiazda filmowa...

przyczem wymienił imię oraz nazwisko cenionej aktorki filmowej, która dziś sprzedażą papierosów zarabia na swe utrzymanie.

Nie jest to wypadek sporadyczny. Wielki moloch ekranu ciągle poszukuje nowych ofiar...

Rozmyślania swe na temat znikomości sławy aktorskiej w Hollywood, Dekobra kończy w ten sposób:

— Po dokładnem przyjrzeniu się życiu dawno zapomnianych gwiazd aktorskich, zrozumiałem, że najtrudniejszą rzeczą dla aktora jest

umiejętność zakończenia swej karjery w odpowiednim czasie...

Najlepiej udało się to Rudolfowi Valentino, który po wieki zostanie wielkim aktorem tylko dla tego, że umiał odejść w porę...

Paryż jest smutny i... nudny

Stolica Francji przestaje być stolicą świata

W tych dniach w Paryżu odbędzie się wznowienie jednej z najlepszych operetek Offenbacha pt.: „Życie paryskie". Operetka ta, która po raz pierwszy ukazała się na scenie w roku 1866 miała niezwykłe wprost powodzenie, apoteozując okres drugiego cesarstwa we Francji i życie w Paryżu w owym okresie.

O życiu w Paryżu mówi się zawsze bardzo wiele. Ci, którzy tam byli przez krótszy czy dłuższy okres czasu, po powrocie, opowiadają cuda. Ci, którzy jeszcze nie byli, marzą często o tej stolicy świata i wyobrażają sobie jakie tam jest życie, jakie wspaniałe, wesołe, bestroskie ciekawe. I oto w związku ze wznowieniem operetki Offenbacha, w prasie paryskiej ukazał się szereg artykułów, które w nielitościwy sposób odzierają ze złud wszystkie pojęcia o Paryżu.

Francuzi spoglądają na swą stolicę innym okiem. Widzą to, czego nie mogą dojrzeć cudzoziemcy w ciągu krótkiego pobytu. Znają swe miasto wzdłuż i wszerz. Znają doskonale wszystkie jego dobre i złe strony, znają lokale rozrywkowe i takie do których wchodzi się tylko przy pomocy specjalnych przewodników. Dla dziennikarza paryskiego niema tajemnic Paryża. I dlatego może on nam więcej opowiedzieć o wszystkiem, aniżeli ci wszyscy, którzy przybywając tam z cichych, małych miast, wyobrażają sobie, że to co ujrzeli w Paryżu jest szczytem wszystkiego.

I oto znany dziennikarz paryski de Waleff na łamach Paris-midi zadaje kłam tym wszystkim peanom pochwalnym. Omawiając wznowienie operetki Offenbacha, pisze on, że słynny autor miał oddać życie ówczesnego Paryża w niemal reportażowej dokładności. I ci, którzy ujrzą na scenie tę operetkę, zrozumieją z całą dokładnością, jak szary, nieciekawy, banalny i nudny jest współczesny Paryż.

To co było dawniej naturalnie, to dziś jest sztuczne. Gdy grupa cudzoziemców udaje się z drżeniem serca i przewodnikiem do spelunki apaszów, gdy widzi tam krwawą rozprawę i błysk noży, nie zdaje sobie sprawy z tego, że apaszów w Paryżu już niema, a to co się dzieje przed jego oczyma jest tylko doskonale zorganizowaną komedją, za którą płaci towarzystwo, urządzające wycieczki po mieście. Znikły już słynne lokale paryskie, w których życie wrzało, znikły wesołe kluby i ciekawe spelunki. Życie Paryża stało się najbardziej mieszczańskiem, najbardziej burżazyjnem. Niema tam już tej cyganerji, którą zachwycał się świat. I nawet słynna knajpa cyganerji paryskiej „Rotonda", która stanowiła jeden z najciekawszych lokali Paryża, dziś jest specjalnie tak urządzona, aby obierać z pieniędzy naiwnych cudzoziemców, przypuszczających, że ujrzą coś niezwykłego, o czem opowiadali ich przodkowie i o czem pisali niegdyś pisarze.

Właściwy Paryż, zdaniem de Waleffa, umarł w roku 1914. Teraz jest to już nędzna imitacja tego co było. Jest to jeszcze piękne miasto, jest to miasto, które bezwzględnie należy zwiedzić, poznać i które można pokochać, ale nie jest to już ten Paryż, o którym marzą wszyscy. Życie Paryża, właściwe życie, nie różni się już niczem od życia Berlina, Wiednia i innych stolic europejskich. A pod niektóremi względami jest daleko bardziej monotonne, bardziej smutne i bardziej nieciekawe.

St.

Podatek drogowy od samochodów

Właściciele taksówek będą płacić od 550 do 990 zł., a przedsiębiorcy autobusowi około 800 zł. rocznie. — Nowe rozporządzenie przewiduje również opłaty od ulicznych reklam samochodowych

W dniu 1 kwietnia, a więc już w przyszłym tygodniu, wchodzi w życie nowe rozporządzenie o państwowym podatku drogowym, obciążającym wszystkie pojazdy mechaniczne.

Wysokość opłat została ściśle uzależniona od jakości i przeznaczenia każdego wozu.

Samochody osobowe, przeznaczone wyłącznie do własnego użytku, będą obciążone podatkiem w wysokości 40 zł. od każdych 100 kg. wagi. O ile waga wozu przewyższy 1500 kg., to od każdych następnych 100 kg. opłata wyniesie 50 zł Ze względu na to, że waga najlżejszych wozów wynosi około 800 kg., droższych zaś i bardziej luksusowych do 2000 kg., **wysokość podatku będzie się wahała od 300 do 900 zł.**

Samochody osobowe przeznaczone do użytku publicznego, a więc przedewszystkiem taksówki, będą miały nieco wyższe stawki podatkowe. Wynosić one będą 50 zł. od każdych 100 kg. **Jak obliczono, przeciętny właściciel taksówki będzie płacił od 550 do 900 zł.**

Podatek drogowy obejmuje również motocykle. **Od każdego motocyklu bez przyczepki opłata wyniesie 50 zł., niezależnie od jego wagi, od motocyklu z przyczepką po 70 od 10 kg.**

Dość wysokie ciężary ponosić będą właściciele autobusów.

Władze opracowały specjalne szematy do obliczeń wysokości autobusowego podatku drogowego, ściśle uzależnionego od frekwencji i dochodu każdego przedsiębiorcy. **W myśl powyższego szematu, przeciętny właściciel autobusu będzie płacił przeszło 800 zł.**

Samochody ciężarowe, przeznaczone wyłącznie do użytku właściciela firmy (auta rozwożące towary, reklamowe i t. d.) będą opłacały ten sam podatek, co i prywatne samochody osobowe. **W praktyce opłaty te przeważnie będą wyższe, gdyż samochody ciężarowe ważą więcej, niż osobowe.**

Samochody ciężarowe, przeznaczone do użytku publicznego, transportujące towary z jednej miejscowości do drugiej, lub też kursujące w jednej tylko miejscowości, będą opłacały wyższe stawki. **Podatek wyniesie 60 zł. od 100 kg., a o ile waga wozu przewyższy 1500 kg., to od każdych następnych 100 kg. po 70 zł.**

Samochody ciężarowe, kursujące stale na pewnych szlakach oraz wszelkie konne wozy będą mogły opłacać podatek drogowy, bądź ryczałtem, według podanych powyżej stawek, bądź też od przejechanych kilometrów.

Kilometrowy system obliczania będzie stosowany tylko względem tych przedsiębiorstw przewozowych, które prowadzą prawidłowe księgi handlowe i w każdej chwili mogą wykazać swój dochód.

Podobny system (uzależniony nie od przejechanych kilometrów, lecz ilości sprzedanych biletów) zastosują również władze względem przedsiębiorstw autobusowych, prowadzących prawidłowe księgi.

Ze względu na to, że powyższy sposób obliczania jest znacznie dogodniejszy od ryczałtowego, **wszyscy przedsiębiorcy samochodowi prawdopodobnie będą się starali, by im go przyznano.**

Rozporządzenie o podatku drogowym przewiduje również opłaty od reklam, podających adresy stacyj benzynowych, garażów i składów samochodowych i t. d. Opłata wyniesie od 10 do 25 zł. za każdą reklamę.

Dźwiękowe
GRAND KINO
OSTATNIE DNI!
Wesoły tydzień. — W ciągu 2-ch godzin bez przerwy bawić będą publiczność. Wielki program humoru, śmiechu i dowcipu! — Kapitalna para komików Stan Laurel i Oliver Hardy w niezwykłej komedji erotycznej
„NOCNA ESKAPADA"
Fenomenalna tresura psów pod wodz reżysera Renfro w rewelacyjnym filmie:
PSI TRÓJKĄT
(z słynnej serji „Mówiące psy") zdrada, miłość, zabójstwo i sąd psi.
NASZA BANDA
Znakomity zespół „Cudownych dzieci". Wesoła rewja kolorowa
„PIRI.C."
Najnowsze przeboje muzyczne.
Początek seansów o godzinie 4-ej po poł., ostatni seans o godz. 10.15 wiecz. w sobotę i niedzielę o godz. 12-ej w poł. ostatni o godz. 10.15 wiecz. — Ceny miejsc na pierwsze seanse od zł. 1, na porankach po 75 gr. i zł. 1.

Teściowa usiłowała zamordować zięcia,

gdy go przyłapała w swem mieszkaniu na romansie z młodą służącą

Bronisław Jakubowski, młody gospodarz rolny ze wsi Zaklinów pod Łodzią, cenił bardzo swą wolność kawalerską i stale odrzucał wszelkie propozycje matrymonjalne. Będąc przystojnym mężczyzną, uganiał się za dziewczętami i miał już na sumieniu wiele grzeszków. Ostatnio materjalnie poczęło mu się trochę gorzej powodzić. **Spaliła mu się stodoła, którą dopiero niedawno wybudował, prócz tego zaś stracił poważniejszą sumę na jakichś nieudanych tranzakcjach handlowych.** Jakubowski obliczył dokładnie swój stan posiadania i doszedł do wniosku, że jeśli sobie nie zapewni czyjejś pomocy finansowej, to nie wybrnie z opresyj. Traf chciał, że w tym właśnie czasie zaproponowano mu związek małżeński z Heleną Święcicką, córką bogatego sąsiada. Jakubowski tym razem nie odrzucił oferty, **choć Helena absolut nie mu nie odpowiadała.** Odbył konferencję z jej ojcem i gdy ten mu przyrzekł kilka tysięcy złotych, dano na zapowiedzi.

W miesiąc później panna Helena została już panią Jakubowską. Młody gospodarz od najmłodszych lat bardzo się jej podobał. Po ślubie jednak szybko zrozumiała, że nie nadaje się absolutnie na męża.

Jakubowski, jak za kawalerskich czasów, **włóczył się po karczmach, romansował i nie zwracał uwagi na małżonkę.**

Młoda mężatka „wniosła" skargę do swej matki, kobiety bardzo energicznej uważanej za despotkę.

— To się źle skończy — oświadczyła stara Święcicka swemu zięciowi. Jeżeli nie przestaniesz się łajdaczyć, to będziesz miał ze mną do czynienia.

— Ja się nie boję — odparł jej Jakubowski.

Rozmowa ta zakończyła się awanturą. Od tego czasu **walka teściowej z zięciem poczęła przybierać coraz gwałtowniejszego charakteru.** Jakubowski przy każdej sposobności dawał teściowej do zrozumienia, że może jej zwrócić córkę, lecz pieniądze, które otrzymał, nigdy nie odda. Któregoś wieczoru rozegrał się krwawy dramat. Święcicka, po powrocie do zagrody, natknęła się w kuchni na zięcia, romansującego ze służącą.

— A więc ty już nawet w moim mieszkaniu pozwalasz sobie na takie rzeczy! — krzyknęła.

— A czem twoje mieszkanie jest gorsze od innych — odparł zuchwale Jakubowski.

Święcicka straciła panowanie nad sobą. Wyciągnęła z pod stołu siekierkę i zadała zięciowi dwa ciosy w głowę. Jakubowski stracił przytomność. Przywieziono go do szpitala w którym odbył kilkumiesięczną kurację. Święcicka została aresztowana. Na sprawie przyznała się do winy. Sąd skazał ją na dwa lata więzienia.

Kwik na Zielonym Rynku

Jak czupurna gosposia bombardowała klijentkę... jajkami

Walentyna Kwik, stała mieszkanka wsi Gospodarz pod Tuszynem jest stateczną gospodynią, która w swej rodzinnej wiosce cieszy się niebylejakiem poszanowaniem i mirem.

Ogólny szacunek zdobyła sobie energiczna p. Walentyna w ten sposób, że, jak tylko kto jej wchodził w paradę, rozprawiała się z nim po swojemu: obdarzała go kilkunastoma wyszukanemi epitetami, jakich nie powstydziłby się nawet przedwojenny policjant rosyjski, a jeśli to nie pomagało, to mu jeszcze coś dokładała. A już, nie daj Boże, jeśli p. Walentyna była „pod dobrą datą". Wtedy najlepiej było nie zaczynać z nią, lub wcale na oczy się nie pokazywać.

Pani Waletyna dwa razy tygodniowo, a mianowicie we wtorki i piątki przyjeżdżała z masłem, jajami i serem do Łodzi i „urzędowała" na Zielonym Rynku. Umiała ona zachwalać swój towar, więc nie mogła narzekać na brak klijenteli, która ze swej strony znała już „zamaszyste" usposobienie" p. Walentyny i kupowała nabiał, nie marudząc. Przed kilkoma tygodniami p. Walentyna, jak zwykle, przyjechała pewnego piątku na Zielony Rynek. Mróz był siarczysty, więc p. Walentyna poprosiła swą sąsiadkę, żeby jej dopilnowała towaru, a sama skoczyła do pobliskiej knajpki „na jednego", żeby się rozgrzać.

Po pewnym czasie p. Walentyna wróciła na swój posterunek. Dnia tego było akurat mało kupujących, co wprowadziło ją w kiepski humor. A nadomiał złego, jakaś klijentka, która chciała kupić jajka, zapytała p. Walentynę czy jaika są świeże. Czupurna gospodyni jakby na to tylko czekała. Podniecona kiepskim handlem, a jeszcze więcej wypitym alkoholem zaczęła w ferworze krasomówczym obrzucać swą klijentkę nie tylko wyszukanemi epitetami, lecz również... jajkami, zapominając, że nie będzie mogła policzyć sobie za te jaika

Wojowniczy zapał p. Walentyny ostudził dopiero policjant, który się zjawił na odgłos awantury i spisał odpowiedni protokuł.

— — — — — — — — —

Sąd skazał Walentynę Kwik za wywołanie awantury ulicznej na 50 złotych grzywny z zamianą, w razie nieściągalności, na 5 dni aresztu.

Aresztowanie fałszywego sekwestratora

Wyłudzał pieniądze od ojca swego przyjaciela i „umorzył mu podatek"

— Stefku, chciałbyś chyba zarobić kilkadziesiąt złotych, prawda? — spytał Kazimierz Browacki swego przyjaciela, Stefana Łuczyckiego.

Mój ojczulek, z którym prowadzę ciągłą wojnę, oczekuje lada dzień sekwestratora, bo nie uiścił podatków. On ciebie przecież nie zna, więc możesz udawać sekwestratora i wyciągnąć od niego pieniądze.

Łuczyckiemu projekt ten bardzo się spodobał.

Nazajutrz przed południem wziął teczkę pod pachę i udał się do Browackich.

— Jestem sekwestratorem — rzekł do właściciela mieszkania. — Widzę, że ma pan dość przyzwoite mebelki. To się bardzo łatwo sprzeda. Za cztery dni będzie licytacja.

Pan Browacki załamał ręce w rozpaczy.

— Błagam pana — rzekł — wyznacz pan przynajmniej jakiś bardziej odległy termin. Może będę mógł przez ten czas wystarać się o pieniądze. Należność podatkowa nie jest zbyt wysoka, tylko, że teraz znajduję się w fatalnej sytuacji.

„Sekwestrator" był nieubłagany. Spisał na arkuszu papieru wszystkie ruchomości nieszczęsnego płatnika i dopiero na odchodnem dał mu do zrozumienia, że gdyby otrzymał jakieś wynagrodzenie to mógłby nietylko odroczyć termin licytacji, ale nawet umorzyć całkowitą zaległość podatkową.

Pan Browacki dał mu czterdzieści złotych.

Oszust zapewnił go, że już nie będzie miał żadnego kłopotu z nieszczęsnym podatkiem.

W parę dni później w mieszkaniu Browackich zjawił się prawdziwy sekwestrator, który mimo protestu płatnika, spisał wszystkie ruchomości.

Oszustwo wyszło na jaw.

P. Browacki zwrócił się do policji, której podał szczegółowy rysopis fałszywego sekwestratora.

Dochodzenie ustaliło, że był nim Stefan Łuczycki i, że współdziałał z nim syn poszkodowanego, Kazimierz.

Obaj młodzieńcy zostali aresztowani.

Sąd skazał Łuczyckiego na cztery miesiące, a Browackiego na trzy miesiące więzienia.

Dźwiękowy
KINO TEATR
CAPITOL
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Czarująca partnerka Maurice Chevaliera i Denis Kinga niezrównana w sławie uroku i pięknym głosie
JANETTE MAC DONALD
Po wielkich sukcesach w „Paradzie Miłości" „Królu Żebraków" i „Monte Carlo" znów się ukazuje na naszym ekranie, w filmie pełnym sensacyjnych przygód, obfitujących w wulkany szczerego humoru i kopalnie kapitalnych sytuacji pod tyt.:
WYSPA
Zatopionych Serc
Na program: Dźwiękowy dodatek „Tańcujące pralinki" i aktualności z kraju.
Początek seansów o 4.30 ostatniego 10.15. w soboty i niedziele o 12.30 ostatni seans o godz 10.15
Następny program: „Pieśniarz Paryża".

Nieście pomoc najbiedniejszym

Dla pań — dla panów

Rozmowa toczy się na temat orderów:

— Za co właściwie X. dostał trzy ordery?...

— Trzeci dostał dlatego, że miał dwa, a drugi dlatego, że miał jeden...

— Dobrze, no, a pierwszy?...

— Prosta rzecz!.. Oczywiście dlatego, że nie miał jeszcze żadnego!...

*

Springer wraca z Warszawy do swego rodzinnego miasteczka.

— No, jak ci się tam podobało — pytają przyjaciele.

— Owszem... Ładne miasto...

— Podobno wcale tam niema uczciwych kobiet, czy to prawda...

— Dużo niema, ale dwie są napewno...

— Jakie dwie...

— Jedna szuka drugiej...

*

Pewien autor ma pretensje do aktora, że w jego sztuce nie wykazuje wcale tak wielkiego humoru, jaki mu przypisują znawcy.

— W życiu pan jest dowcipny i wesoły, a w mojej sztuce czyni pan wrażenie melancholika... Czemu to przypisać?...

— Bo ja wiem... — odpowiada aktor. — A może to dlatego, że w życiu używam mego własnego tekstu...

*

Kupiec A. pisze do kupca B.:

— „Szanowny Panie!... Zechce mi pan łaskawie pożyczyć 100 złotych. Co do zwrotu może pan być zupełnie spokojny. Pan ma takie horendalne szczęście, że nie jest wykluczone, że panu oddam"

*

Premjera nie udała się. Sztuka była niemożliwa. Artyści stali na scenie bezradni. Skandal był nieunikniony.

— Kurtyna! — krzyknął ktoś. — Dosyć!...

Rozległy się gwizdy. Tylko Maks wali brawa.

— Czy podoba się panu ta sztuka?...

— Ależ skąd? — odpowiada Maks i dalej wali brawa.

— Więc dlaczego pan tak oklaskuje?...

— Ja nie umiem gwizdać, więc oklaskuję.

Na to Maks:

— Ach, którzy gwiżdżą!...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, poniedziałek, pikantna komedja historyczna Savoir'a „Katarzyna".

Występy Marji Modzelewskiej i Stefana Jaracza w „Artystach".

Jutro, wtorek i środa bezwzględnie tylko dwa razy sensacyjne, efektowne widowisko Watterda i Honkinsa „Artyści", w których popisowe role odtworzy świetna para popularnych artystów: Stefan Jaracz i Marja Modzelewska, która odśpiewa popularne szlagiery Hemara jak: „Pensylwanja", „Wspomnij mnie" i inne. Całość pod reżyserją Stefana Jaracza. W innych ważniejszych rolach: Niedziałkowska, Krzywicka, Butkiewicz, Kijowski, Lenk i Madaliński. Mimo czas przedświąteczny — ruch w kasie zamawiań ogromny.

TEATR KAMERALNY.

Dziś poniedziałek, wtorek i środa ciesząca się niesłabnącem powodzeniem przemiła komedja Hirszfelda „Kort, sport i miłość".

W próbach komedja popularnego artysty warszawskiego Marjusza Maszyńskiego „Koniec i początek".

TEATR POPULARNY.

Przedstawienia zawieszone z powodu prób z repertuaru świątecznego.

Premiera „Pięknej Holenderki".

Na święta przygotowuje kierownictwo bywalcom Teatru Popularnego atrakcyjną niespodziankę w postaci niegranej w Łodzi operetki mistrza Lehara „Piękna Holenderka" z Jurdzińską w roli tytułowej, oraz Szmarówną, Zonerem, Urbańskim i Jeske w rolach ważniejszych. Reżyserja R. Urbańskiego. Kierunek muzyczny prof. M. Zozula.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
Piotrkowska Nr. 295.

W nadchodzące święta Wielkiejnocy Teatr Popularny w sali „Geyera" wystawia pod reżyserją dyr. J. Pilarskiego potężne dzieło w 5 aktach L. Tołstoja „Zmartwychwstanie" z udziałem powiększonego chóru rosyjskiego, który odśpiewa szereg pieśni rosyjskich specjalnie zastosowanych do sztuki pod kier. G. Orłowa.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Dancerowej, Zgierska 57, W. Groszkowskiego, 11 Listopada 15, Sukc. Gorfeina, Piłsudskiego 54, St. Bartoszewskiego, Piotrkowska 164, H. Rembielińskiego, Andrzeja 28, A. Szymańskiego, Przędzalniana 75. (a)

LUNA

Dziś i dni następnych!

Niebywały program świąteczny.

Najpotężniejsze dźwiękowe arcydzieło filmowe.

„KONIEC SWIATA"

Gigantyczna wizja przyszłości, reżyserji

ABLA GANCE'A

Początek seansów o godzinie 4-ej po poł. w soboty, niedziele i święta o godzinie 12-ej w południe. Ceny miejsc zwykłe, na I seanse od 1 zł., w soboty, niedziele i święta od 12-ej do 3-ej po 75 gr. i 1 zł.

Passepartout i bilety bezpłatne na przeciąg 7 dni nieważne. Jubileuszowe karty premjowe ważne bez ograniczenia.

I-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi

SPLENDID

Narutowicza 20

Dziś III-ci tydzień rekordowego powodzenia

Przejmujący dramat miłości. — Realizm i wyrafinowany artyzm

MAROKKO

Trio niezrównanych artystów: Marlena Dietrich, Gary Cooper, Adolf Menjou i najgenjalniejszy z współczesnych reżyserów J. v. Sterkberg oto cztery asy, podstawa doskonałości filmu.

Początek o godz 4.15

Ceny miejsc zł. 1, 1.50, 2 i 2.50

O wszystkiem potrochu...

Czy jest już wiosna? — Smutne horoskopy meteorologów — Wypalamy rocznie 21 kilogramów tytoniu — Automaty do sprzedaży znaczków pocztowych i pocztówek

Jest wiosna, czy niema wiosny? — oto najaktualniejsze zagadnienie, nad którem głowią się w pierwszym rzędzie

nasze panie,

przeżywające okres duchowej rozterki w związku ze zmianą zimowej garderoby. Bo jeżeli jest wiosna, w takim razie dlaczego są jeszcze przymrozki i czemu nie widać jeszcze na ulicach wiosennych strojów, a jeżeli wiosny niema, w takim razie dlaczego w południe nie jest ciepło i człowiek smaży się w futrze?..

Stacje meteorologiczne zapewniają, że ten okres „niepewności wiosennej" w tym roku będzie

wyjątkowo długi.

Przytaczają nawet na usprawiedliwienie swych słów naukowe argumenty, a więc przedewszystkiem fakt, że tereny Europy środkowej pokryte są jeszcze grubą warstwą śniegu, co wpływa oczywiście ujemnie na stabilizację wiosny.

Stacje meteorologiczne zawsze znajdą jakieś uzasadnienie, ale czem zawiniły nasze panie, które z powodu jakiegoś tam śniegu nie mogą jeszcze pokazać swych wiosennych sukien i kostjumów?

*

Od ziarnka do ziarnka, a zbierze się miarka — głosi stare przysłowie.

Na tej prawdzie opiera swój byt monopol tytoniowy. Czy ktoś z palaczy zdaje sobie sprawę z tego, że wypala rocznie

przeszło miljon kilogramów tytoniu?...

A jednak tak wykazuje statystyka Ogółem wypalamy rocznie 21 kilogramów tytoniu. Oczywiście, że nasze szczupłe plantacje nie mogą zaspokoić całego zapotrzebowania.

Nasze zbiory wynoszą około 8 kilogramów rocznie, importujemy więc z krajów zagranicznych około 13 kilogramów tytoniu rocznie. Brak nam szczególnie gatunków

najwyższych i najniższych

natomiast tytoniu średniego mamy pod dostatkiem.

*

W najbliższych dniach urząd pocztowy w stolicy otrzyma pierwszy

automat do sprzedaży znaczków pocztowych oraz pocztówek.

Automat ten tak jest urządzony, że sprzedaje dwa rodzaje znaczków: po 15 groszy i po 25 groszy.

Inowacja ta przyczyni się niewątpliwie do zmniejszenia ruchu przy okienkach pocztowych. Byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną, aby urzędy pocztowe innych, większych miast polskich również wyposażone zostały w podobne automaty.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

PONIEDZIAŁEK, dnia 30-go marca.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160. 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—14.40: Przerwa. 14.40—15: Odczyt dla maturzystów p. t. „Reformy polityczne i społeczne w Anglji" — wygłosi prof. Janusz Iwaszkiewicz (tr. z W-wy). 15—15.20: Odczyt dla maturzystów p. t. „Stosunek Śląska do Polski w rozwoju dziejowym" — wygłosi profesor H. Mościcki (tr. z W-wy). 15.20—15.50: Przerwa. 15.50—16.10: Lekcja języka francuskiego. Lektor p. L. Rouigny (tr. z W-wy) 16.10—16.15: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15—16.45: Program dla dzieci (tr. z Warszawy). 1) „Jedwabnik w waszych ogródkach"—pogadanka I. Łubiakowskiej 2) „Nie suknia zdobi"—opowiadanie cioci Hali 14.45—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.40: Odczyt ze Lwowa. „Wpływ miasta i wsi na długowieczność" — wygłosi dr. E. Doliński 17.45—18.45: Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego (tr. z W-wy). 18.45—19.10: Rozmaitości. 19.10—19.25: Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi i program na dzień następny. 19.25—19.30: Uwagi i wskazówki dla detektorowiczów — wygłosi inż. Znaniecki. 19.30—19.40: Płyty gramofonowe z Warszawy. 19.40—19.55: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 20—20.15: Odczyt aktualny (tr. z W-wy). 20.15—20.30: Feljeton muzyczny (tr. z Warszawy). 20.30—22: Koncert wieczorny z Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Olga K. Kalliwoda (mezzopr.) Ludwik Urstein (akompan.) 22—22.15: Feljeton p. t. „Odrzucie... przeczucia ludzkie" — wygłosi dr J. Szpakowski (tr. z W-wy). 22.15—22.35: Płyty gramofonowe z Warszawy 22.35—23: Komunikaty: PAT., Meteorologiczny, policyjny i sportowy.

Dźwiękowy Teatr świetlny

„CASINO"

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Prześliczny, nastrojowy, emocjonujący film dźwiękowy

W Maleńkiej Kawiarence

osnuty na tle popularnej piosenki „W maleńkiej kawiarence". — W rolach głównych: figlarna i zalotna Marion Gerth — zmysłowa i kusząca Valerja Boothby, przemiły Jack Catelain. —

Nadprogram dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe. — Początek seansów o godz. 4.30, ost. 10.15, w soboty i niedz. o godz. 12 w poł. do 3 poranku ceny miejsc gr. 75 i zł. 1.

Z za kulis cyrku

Przedwojenne ceny zwierząt — Ile kosztuje lew? — Słonie „płci pięknej" są droższe — Tygrysy jako środek na impotencję

Do Berlina przybył słynny cyrk Hagenbecka, którego nazywają „królem zwierząt". Cyrk Hagenbecka posiada, jak wiadomo, najbogatszy zwierzyniec, w którym ujrzeć można najwspanialsze i najrzadsze okazy ze świata zwierzęcego.

Jeden z dziennikarzy niemieckich przeprowadził z dyrektorem cyrku oryginalny wywiad na temat cen zwierząt.

— Czy na rynku zwierzęcym notowana jest obecnie również zniżka cen? brzmiało pierwsze pytanie dziennikarza.

— Zniżka cen jest zbyteczna — odparł dyr. Lorenz Hagenbeck — gdyż ceny są takie same jak przed wojną...

— Ile naprzykład kosztuje dziś lew?

— Od 200 do 8.000 marek. 8.000 kosztuje północno - afrykański lew z ogromną grzywą. Przeciętny lew kosztuje 2.000 — 3.000 marek, jest dość duży, ale nie ma zbyt wielkiej grzywy.

— Co bardziej się opłaca: kupić lwa w Afryce, czy tutaj, w Europie?

— W Afryce można kupić trzyrocznego lwa za trzy funty szterlingów, lecz do tego dochodzi jeszcze drogi przewóz. Wychowanie lwa w Europie kosztuje dziennie około 4 marek, a więc w ciągu trzech lat — 2.700 marek

— A słonie?..

— Przy słoniach grzywa oczywiście nie odgrywa żadnej roli, natomiast bierze się pod uwagę inne czynniki, jak naprzykład, czy słoń jest chętny do pracy i

„dobrego charakteru",

czy też jest złośliwy. **Męski gatunek słoni posiada mniejszą wartość.** Młody słoń, złośliwego usposobienia kosztuje 5.000 marek, a jego połowica — 18.000

— A tygrysy?

Para kosztuje do 4 tysięcy marek. Najdroższe są tygrysy syberyjskie, które kosztują do 12.000 marek. Drożyznа ta wypływa z tego, że sybiracy przypisują tygrysom

właściwości lecznicze,

szczególnie zaś w przysparzaniu sił mężczyznom. Cena na strusie spadła ostatnio. Panie nie noszą już strusich piór, tylko na Sycylji dorożkarze stroją strusiemi piórami swe pojazdy, a hiszpanie — karawany.

Nowiny

teatralne i filmowe.

Popularna artystka francuska **Suzy Vernon**, która wyróżniła się w szeregu filmów niemych, została zaangażowana przez Paramount do nagrywania francuskich dźwiękowców.

*

Reżyser **Aleksander Korda**, który wrócił niedawno z Hollywood do Niemiec, podpisał w Paryżu kontrakt z wytwórnią Paramount, zobowiązując się do wyprodukowania dla tej wytwórni kilku dźwiękowców europejskich. W jednym z pierwszych jego obrazów główną rolę powierzono **Lianie Haid**.

*

Norma Schearer gra obecnie główną rolę w filmie pod tytułem: „Rozwódka"

*

Ostatni film *Harrego Liedtke* nazywa się: „Przestałem kochać" Partnerką jego w tym obrazie jest *Lilian Harvey*.

*

Greta Garbo gra jedną z głównych ról w filmie pod tytułem: „Ludzie w hotelu", którego scenarjusz zaczerpnięty został z powieści pod tym samym tytułem młodej pisarki niemieckiej Vicki Baum.

*

Tristan Bernard przygotował scenarjusz do filmu dźwiękowego według *„Kupca Weneckiego"* Szekspira. Realizacja tego obrazu zajmie się syn autora scenarjusza Raymond Bernard.

W ODMĘTACH ŻYCIA

Powieść sensacyjno-kryminalna.

36)

Napisał dla „Expressu“ JERZY BAK.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W variete „Alhambra“ zamordowany został przemysłowiec warszawski Zygmunt Rulecki, który przybył tam ze swą żoną. Podejrzenie pada na piękną tancerkę, Gizę Ordeńską, która podczas występu miała przy sobie broń.

Ordeńską aresztowano i osadzono w więzieniu. Odmówiła ona udzielenia wszelkich zeznań.

Śledztwo wykazało, że Rulecki siedział twarzą zwróconą do sceny, natomiast zmarł od kuli, która ugodziła go w plecy.

W tym samym czasie opinię publiczną zelektryzował inny wypadek, a mianowicie samobójstwo kasjera Banku Gospodarczego — Zygmunta Liwskiego, który zdefraudował pół miliona złotych. Okazało się, że Liwski był krytycznego wieczoru w „Alhambrze“ i starał się o uzyskanie od Rulec kiego pożyczki na pokrycie zdefraudowanej sumy.

Obrony Ordeńskiej podejmuje się znany adwokat warszawski dr. Holz, który dobiera sobie do pomocy kierownika brygady detektywów Scotland Yardu, Edwina Browna, bawiącego przypadkowo w Warszawie.

Brown w sprytny sposób zwalnia Ordeńską z więzienia pod pretekstem choroby.

Pewnej nocy po mrocznych zaułkach Powiśla błądził jakiś cień.

Był to młody mężczyzna, który znikł za bramą jednej z odrapanych kamienic na Buzaju. W dusznej, zadymionej izbie czekali już nań dwaj mężczyźni. Między przybyszem a domownikami powstaje sprzeczka, która zamienia się w walkę na noże. Podczas bójki wpada do izby Brown, który porywa młodzieńca.

Dr Holz odrazu poznaje owego młodzieńca: jest to Barczak, który czyhał na życie pani Liwskiej z rozkazu swych kamratów.

Brown udaje się na bal do pałacu pani Ruleckiej. Przy pomocy narkotyku wprowadził Rulecką w stan uśpienia i zabrał do hotelu.

Barczak poznaje odrazu Rulecką i stwierdza, że ona właśnie namówiła całą bandę do zgładzenia Liwskiej. Rulecka po odzyskaniu przytomności nie chce nic powiedzieć, wobec tego detektyw wprowadza ją w trans hypnotyczny i w ten sposób wydobył od niej przyznanie się do winy. Rulecka przyznaje, że chciała zamordować Liwska, za to, że zabrała jej męża.

Między detektywem Brownem a Holzem wywiązuje się cicha rywalizacja o Ordeńską, ku której obydwaj pałają szczerą miłością. Ordeńska jest niezdecydowana kogo ma wybrać na swego moralnego opiekuna, lecz wkońcu wybiera detektywa. Dr Holz, zrozpaczony tą decyzją, wyjeżdża do Zakopanego i w pociągu spotyka Rulecką, która również jedzie do „zimowej stolicy“ Polski.

Adwokat zwrócił również uwagę na pewną damę, siedzącą samotnie w ostatnim przedziale.

Holz znajduje przy pięknej nieznajomej kopertę zawierającą skradziony z jego biurka dokument — list Liwskiego, w którym samobójca oświadcza że Ordeńska jest niewinna.

Barczak szantażuje Ordeńską, żądając od niej 2.000 zł. Gdy tancerka nie przynosi mu na czas pieniędzy, ściąga ją do swego mieszkania.

Holz stara się zamieszkać w tym samym domu, gdzie przebywa Żubowa i jej tajemniczy towarzysz.

Pewnego dnia, gdy Ordeńska przybywa do mieszkania Barczaka, zastaje tam obcego, starszego pana.

— Aha... No, dobrze... Masz brylant.. Tylko teraz pilnuj go...

Wyjął z kieszeni puzderko. Obejrzał klejnot i na chwilę wypogodziła się jej twarz.

— Już naprawiony?.. Bardzo się cieszę...

Detektyw nie zdjął nawet palta.

— Jestem dziś zajęty.. Jutro pewnie również nie zobaczymy się... Przyjdę pojutrze.. Tylko nie wychodź przed wieczorem, bo znowu zasłabniesz na ulicy... — dodał, wkładając kapelusz.

Domyśla, się, czy tylko udaje? — zastanawiała się po jego wyjściu. Ale cóż ją teraz mogło to obchodzić?.. Miała wreszcie brylant, o który tak walczyła... Teraz nie obawia się Barczaka. On się na wszystko zgodzi, jeśli dostanie pieniądze...

Tego dnia nie wyszła wcale z domu. Na kilka minut przed szóstą wahała się jeszcze, czy ma prawo zlekceważyć sobie rozkaz Barczaka. Lecz na samo wspomnienie wypadków z ubiegłego dnia ogarniał ją paniczny strach.

— Nie, nie!... — zapewniała siebie. — Nie pójdę!... Niech robi ze mną co mu się podoba!.. Nie pójdę!...

Wiedziała, że jeśli nie pójdzie do niego, to on przyjdzie do niej. Teraz, gdy przeniknął już jej tajemnicę, nie puści jej tak łatwo.

Następnego dnia przed południem udała się do lombardu. Była blada i ogromnie wzruszona. Ściskała w torebce brylantowy pierścionek.

Przez całą drogę myślała nad tem, co powiedzieć w lombardzie, by nie zwrócić na siebie uwagi. A może wyda im się podejrzane, że tak drogi brylant oddaje w zastaw?.. Zadzwonią po policję, przeprowadzą dochodzenie, wyniknie skandal....

Już widziała, jak gruby pan za okienkiem ogląda podejrzliwym wzrokiem klejnot, kiwa głową i pyta:

— Skąd pani ma ten brylant?...

Co mu odpowie?...

— Mój... Dostałam w prezencie... Teraz takie ciężkie czasy... Potrzebne mi są pieniądze...

— Ten brylant nie jest pani własnością....

— Jakto?... Jak pan śmie?!...

— Twierdzę, że ten brylant nie jest pani własnością...

Już bierze słuchawkę do ręki.. Dzwoni....

— Czy komisariat policji?... Tu lombard... Możeby pan przodownik zechciał się tu pofatygować na chwileczkę... Podejrzana historja... Tak... Brylant... Właśnie... Również o tem pomyślałem... Dobrze, dobrze...

Odkłada słuchawkę i mówi:

— Pani będzie łaskawa się zatrzymać... Teraz wyjaśnimy tę sprawę...

Zatrzymała się pośrodku ulicy. Może nie iść?... Zostawić... A jeśli Barczak przyjdzie?... Poszła. Przed lombardem stała grupka ludzi, żywo dyskutujących na temat mającej się odbyć licytacji. Przemknęła się chyłkiem przez bramę i weszła na schody. Jacyś biedni, zmizerowani ludzie wchodzili na górę z tobołkami i paczkami. Ci, którzy schodzili, liczyli drżącemi rękoma papierowe banknoty. Byli tacy, którzy wychodzili z tem, z czem przyszli. Na ich twarzach malowała się tępa rezygnacja. Ordeńska zatrzymała się przed drzwiami. Ostatnie wahanie. Wejść czy nie wejść. W tej chwili podszedł do niej jakiś niski jegomość w tużurku.

— Może pani ma coś na sprzedaż?.. Ja lepiej zapłacę niż oni.. Wszystko kupuję. Może coś z biżuterji?.. Gotówka na stół... Niech pani pozwoli... Możemy zejść na dół... Nikt nie zobaczy... No?..

Nie odpowiedziała. Pchnęła drzwi i znalazła się w ogromnej sali, natłoczonej publicznością, wśród której przeważali robotnicy, biedni żydzi i panowie w melonikach, lecz o twarzach dziwnie wyblakłych i zmizerowanych. Porwała ją odrazu fala ludzi, cisnących się do okienka. Przed nią stała jakaś staruszka z paczką, owiniętą w gazetę. Taksator przerzucał zawartość paczek z miną znudzonego lorda i wymieniał jakąś sumę. Interesant godził się na wszystko... Teraz przyszła kolej na staruszkę. Szybko odwinęła gazetę i wyłożyła na stół kilka damskich koszul, srebrne lichtarze, dwie powłoczki i kapę. Taksator nie wyciągnął nawet ręki.

— Co to ma być? — zapytał.

— Na zastaw... — bąknęła kobiecina nieśmiałym głosem.

— Bielizny nie przyjmujemy...

Wyblakłe oczy z niemą prośbą spoczęły na surowej twarzy urzędnika.

— No... prędzej... nie mam czasu...

— Na kilka dni... W przyszłym tygodniu wykupię.... Kilka złotych...

— Znamy się na tem.., Teraz mówi pani, że za kilka dni, a potem — koszule zostaną u nas.. Kto je będzie nosił?... Ja?...

— Ja tego nie mówię... — odparła z zażenowaniem... A lichtarze?...

— Dziesięć złotych.., — rzekł urzędnik. — No, zgadza się pani?...

Skinęła głową. Odsunął lichtarze na bok i zabrał się do wypisywania kwitu. Biedna kobiecina zgarnęła swe szmaty i owinęła w postrzępiony papier.

— Proszę dalej...

Ordeńska wyciągnęła rękę z pierścionkiem. Taksator nałożył szkiełko na oko i przyjrzał się uważnie brylantowi.

Obok na stole stał aparat telefoniczny. Ordeńska drgnęła. Była blada, czuła przyspieszony stukot serca. Chwile ciągnęły się w nieskończoność.

Kiedy już nareszcie usłyszy jakieś słowo?

Poprawił szkiełko i patrzał dalej. Wreszcie podniósł głowę.

— 500 złotych... — rzekł, kładąc pierścionek na szalę maleńkiej wagi.

— Czy nie może być więcej? — zapytała poprzez zaciśnięte zęby.

— Więcej nie dajemy.. Czy wypisać kwit?...

— Proszę..

Kasjer odliczył pięć stuzłotowych banknotów i wręczył jej pieniądze wraz z kwitem. Wyszła na schody. Pieniądze schowała do torebki.

W bramie ciągle jeszcze panował ścisk i harmider. Ktoś się kłócił, ktoś wygrażał pięścią. Z trudem przeciskała się przez tę masę ludzką.

Wsiadła do taksówki i pojechała do domu. Miała już 500 złotych. Narazie starczy. Po dwóch tygodniach każe mu znowu przyjść. Może w międzyczasie coś się zmieni. Zresztą, nie myślała o tem, co będzie później.

Taksówka zatrzymała się przed bramą. Spojrzała na torebkę. Zamek był otwarty. Pieniędzy nie było. Zakotłowało się wszystko przed oczyma.

— Gdzie są pieniądze?..

Zajrzała do taksówki. Niema. Szofer odwrócił się.

— Co się stało?...

— Miałam pieniądze w torebce.... 500 złotych... Teraz torebka pusta... Nie wiem gdzie się podziały...

Zapalił światło w taksówce. Szukali razem. Pieniędzy nie było.

— Tam... w bramie... — szepnęła płaczliwym głosem — przypominając sobie — W tym tłoku, gdy wychodziłam...

— Dzisiaj trzeba być ostrożnym z pieniędzmi... — zauważył szofer. — Złodziei nie brak...

W torebce miała jeszcze kilka złotych. Zapłaciła szoferowi i taksówka odjechała. Jak szalona pobiegła znowu w stronę lombardu. W bramie było już luźniej. Ludzie wchodzili i wychodzili, lecz nie było już tak wielkiego tłoku. Szukała po wszystkich kątach.

— Czego pani szuka? — zapytał jeden z panów, stojących w bramie.

— Zgubiłam tu pieniądze...

— Dużo?...

— 500 złotych...

— 500 złotych?... Kiedy to było?...

— Pół godziny temu...

— I teraz chce pani znaleźć?...

W bramie rozległ się głośny śmiech.

— Szkoda pani czasu.. Tutaj trzeba być ostrożnym... Każdy zarabia jak może...

— Gdy wychodziła z bramy, ujrzała znowu niskiego jegomościa w tużurku, który zaczepił ją na schodach. Chciała go zatrzymać, gdyż tknęło ją przeczucie, że on zabrał jej pieniądze, lecz podejrzany osobnik znikł nagle w tłumie ulicznym.

ROZDZIAŁ XXVII.

Na śliskiej drodze.

Wiedziała, że przyjdzie. Czekała nań z drżeniem w sercu. I przyszedł. Wkradł się jak złodziej.

— Jest ktoś u ciebie? — zapytał na kurytarzu cichym głosem.

— Nie...

— A tamten nie przyjdzie?...

— Zaraz ma przyjść... — odparła, chcąc go się prędzej pozbyć.

— To ubieraj się i chodź!...

— Dokąd?... Nie mogę... Zrobi mi awanturę...

— Więc tu zostaniemy.., Muszę z tobą pogadać... ale jeżeli zadzwoni, nie waż mu się otwierać drzwi...

Wszedł do pokoju, położył kapelusz na stole i bębniąc palcami, zapytał:

— No, jak myślisz naszą sprawę załatwić?...

Milczała. Patrzał na nią z pode łba.

— Bo, ja tak łatwo z interesu nie rezygnuję.. Czasy są ciężkie, wiesz o tem. O zarobek coraz trudniej... Więc jak?...

Milczała.

— Nie chcesz przychodzić do mnie — nie przychodź, nal cię licho... Ale odczepne muszę mieć... Obiecałaś mi forsę. Gdzie jest?... Jedno z dwojga — musisz się zdecydować... Albo — albo... No, czemu milczysz, jak zaklęta królewna, co?.. Ja narazie po dobroci.. ale zły też potrafię być... I tak cię usadzę na miejscu, że mnie popamiętasz...

Siedziała na kanapie odwrócona od niego plecami. Słyszała jak zapalał zapałkę. Zaciągnął się dymem papierosa i podszedł do kanapy.

— Nie bądź głupia... Ubieraj się i chodź...

— Nie pójdę... — odparła hardo.

— Jedno z dwojga... W takim razie gdzie są pieniądze... Ja od swego nie odstąpię. Opowiedziała mu swą przygodę w lombardzie. Wysłuchał z obojętną miną.

— Mnie to nie obchodzi... Trzeba było brylant do mnie przynieść...

— Daj mi kilka dni do namysłu... — rzekła wreszcie, podnosząc się z kanapy.

— Ja długo czekać nie mogę...

— Dwa dni...

— Jak myślisz załatwić tę sprawę?...

— Albo dostaniesz pieniądze, albo sama przyjdę...

— Pojutrze?...

Skinęła głową. Przez chwilę patrzał na nią, jakgdyby chciał wybadać, czy mówi poważnie.

— Pamiętaj... Będzie to ostatnia próba... Doniesienie mam gotowe... Wiem już wszystko... Przypomnę ci tylko jedną noc... Pamiętasz?... Willa w Alei Róż?...

(Dalszy ciąg jutro).

„PRZEDWIOŚNIE" 74 Żeromskiego 74 róg Kopernika
Dojazd tramwajami Nr. 5, 6, 8, 9 16.

Na ogólne żądanie Sz. Publiczności i wobec szalonej frekwencji jeszcze tylko w Poniedziałek 30 marca, wtorek 31 marca i w środę 1 kwietnia punktualnie o g. 10 w.

W poniedziałek 30 marca wyłącznie dla mężczyzn od lat 18
w wtorek 31 „ „ „ kobiet „ „ „
w Środę 1 kwietnia „ „ „ „ „ „

Nadzwyczajne przedstawienie filmowe. Największy film seksualny!
WALKA ze skutkami PROSTYTUCJI

Fotosy reklamowe przez cenzurę nie dozwolone

Film poprzedzi odczyt lekarza specjalisty **Dr. med. MARTY GRABOWSKIEJ**

Kino-Teatr Spółdzielni Sienkiewicza 40.

Dziś i dni następnych! Najpotężniejsze arcydzieło świata, realizacji genjalnego Cecila B. De Mille'a p. t.

„Król Królów"

Niebywała potęga wrażeń! a Niezwykła bogata oprawa muzyczna pod batutą C. KANTORA

Początek przedstawień w dni powszednie o g. 4, 6, 8 i 10 w., w niedzielę o g. 12, 2, 4, 6 8 i 10 w. Na 1 seans ceny wszystkich miejsc po 40 i 60 gr

Następny program: „BIAŁY KAPITAN", w roli głównej RONALD COLMAN.

WIELKANOCNY NUMER
REPUBLIKI

ukaże się w sobotę dnia 4 kwietnia w specjalnem obszernem wydaniu świątecznem i w podwójnym nakładzie.

Prosimy o możliwie wczesne zamawianie przez P. T. Inserentów ogłoszeń w numerze wielkanocnym „Republiki", gdyż tylko w tym wypadku odpowiedzialni będziemy za terminowy druk ogłoszenia i układ.

Na żądanie Administracja wysyła swych przedstawicieli dla omówienia specjalnych warunków reklamy.

ADMINISTRACJA „REPUBLIKI"
PIOTRKOWSKA 49 — TEL. 122-14.

Arnolda Zweiga
Spór o Sierżanta Grischę
na ekranie

Dr. med.
Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta)
Tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań. Lampa kwarcowa

Doktór
Klinger
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów.
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12
Od 1—2 w Lecznicy, Piotrkowska 62

Dr. med.
SOMMER
ul. 6-go Sierpnia 1
telefon 220-26.
Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece.
Przyjm. od 9 do 12 i od 5 do 9 w.
W niedziele i święta od 10—12.
Oddzielna poczekalnia dla pań, lampa kwarcowa.

Dr. med.
St. BIBERGAL
Moniuszki 11
telefon 63-22.
powrócił.
Choroby skórne weneryczne elektroterapia.
Przyjmuje od 8—12 od 5—8 wiecz. niedz i święta od 10—12

Dr. med.
Niewiażski
powrócił
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-10
Przyjmuje od 8—11. od 5—9, w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

DOKTÓR
H. Wołkowyski
przeprowadził się na ul. CEGIELNIANĄ Nr. 36
telefon 216-90
Specjalista chorób skórnych wenerycznych. Elektroterapja Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w niedziele i święta od godz. 9—1
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
HELLER
chor. skórne i weneryczne
NAWROT 2
Tel. 179-89.
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11 2 pp
dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.
NEUMARK
Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermią, djatermokoagulacją oraz lampą kwarc.
MONIUSZKI 5
tel. 170—50.
Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5-8 w niedzielę od 11 do 1 po poł.

Dr. med.
Haltrecht
Chor. skórne. weneryczne
Piotrkowska 10
Przyjmuje 8—10 rano, od 12—2 po poł. i od 6-9 wiecz.
W niedziele i święta od 9—1.
Ordynuje w lecznicy Cegielniana 29 codz. od 2—3 pop

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 43
telefon 141-32.
Przyjmuje od g. 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—1 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
M. ROZENTAL
akuszer ginekolog
11-go Listopada 19 (Konstantynowska)
Tel. 223-34. przyjmuje od 4—6 po poł
od 1 do 2 w Lecznicy „POMOC",
Aleksandrowska 1.

Dr. med.
S. HALBORN
choroby dzieci
Przyjmuje w lecznicy „Vita", Piotrkowska 45 codziennie od g. 11½ do 1-ej.

Dr. med.
P. MARKOWICZOWA
Chor. skórne i weneryczne.
KOSMETYKA LEKARSKA
przeprowadziła się na ul
ZAWADZKA 14, tel. 166-35,
przyjmuje od 9—11 i od 2—8 wiecz.

Dr. med.
W. Balicka
Sienkiewicza 95
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 1 do 3 i 7—8.

Dr. med.
Glazer
ul. Zielona № 6
Telefon 185-49.
Chor. skórne i weneryczne
Przyjm. od 12—2 i 7½—8½ w.

MACA
MASZYNOWA
Wypiek uskuteczniony sposobem mechanicznym z mąki najprzedniejszego gatunku.
GRUPA ZJEDNOCZONYCH PIEKARZY
Al. Kościuszki 11, tel. 141-08.

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t. p
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 73, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.

Lokal
fabryczny, parterowy, około 250 m² z używalnością pary poszukiwany. Oferty do Administracji sub „A. B. 12".

2 pokoje frontowe
lub
1 pokój z Kuchnią
z przedpokojem i wszelkiemi wygodami. Oddzielne wejście z klatki schodowej, natychmiast do wynajęcia. — Wiadomość: Andrzeja 24, miesz. 7.

Kupno i sprzedaż

Z POWODU nadmiernej ilości kwiatów najtaniej ślubne bukiety, doniczki i wieńce tylko kwiaciarnia Nr. 52 Rzgowska 52 Wł. Zakrzewski.

BIŻUTERJA, zegarki na raty. Ceny gotówkowe. „Precioza", Piotrkowska 123 w podwórzu.

Rozmaite

PRZY CIERPIENIACH żołądkowych, złem trawieniu, braku apetytu, bólach głowy i t. p. stosują Zioła Żołądkowe D-ra Grelota, zatw. przez M. S. W. A rej. 1350 do nabycia w aptece D-ra Farm. R. Rembielińskiego w Łodzi, Andrzeja 28, tel 149-91. Cena zł. 2.— 23

UWAGA! Wypożyczam garderobę męską, ślubną i balową, 6-go Sierpnia 20, sklep galanteryjny. 30

WYPOŻYCZAM suknie ślubne oraz balowe po cenie niskiej. Piotrkowska

Serce na Ulicy

Komunikacja autobusowa
Łódź—Piotrków
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232. dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

„OLLA" PREZERWATYWY

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!
Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić
„OLLA"
to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.
Także antyseptycznie spreparowane

Dr. med.
S. Kantor
specjalista chorób wenerycznych skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampa kwarcowa i promieniami Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKIEJ.
Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

TŁUMACZENIA
z języków rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego oraz przepisywanie na maszynie. „Spalonit". Piotrkowska 64, front I piętro. Telefon 140-33. Ceny bardzo dostępne.

Otwarcie sezonu

lekkoatletycznego w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyły się w Łodzi dwa biegi naprzełaj dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych. W biegu dla stowarzyszonych na 3000 mtr. startowało 41 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Berłowski (WIM-a) w czasie 10.2 sek. przed Krawczakiem (Geyer) i Starostą (Zjedn.) W biegu dla niestowarzyszonych na 2,500 metrów startowało 37 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Młotkiewicz w czasie 8,53 sek.

Trzy biegi na przełaj

W Warszawie, Poznaniu i Kr. Hucie

W biegu na przełaj w Warszawie na 3 klm. zwyciężył Kusociński w czasie 9.54.8. W biegu na przełaj pań zwyciężyła Stablewska. W biegu na przełaj który odbył się w Poznaniu pierwsze miejsce na 5 klm. zajął Jakubowski w czasie 18.20. W Królewskiej Hucie na otwarciu sezonu lekkoatletycznego odbyły się biegi na przełaj. W biegu seniorów na 5000 mtr. pierwsze miejsce zajął Hartlik (Stadjon) w czasie 18,54.8. Faworyt Rakoczy znalazł się na piątym miejscu. W biegu junjorów na 1800 mtr. pierwsze miejsce zajął Skolik (Stadjon) w czasie 5.41.4. W biegu pań na 1300 mtr. pierwsze miejsce zajęła p. Siułaszewiczówna (Pogoń) w czasie 3.34.4. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął Stadjon przed Pogonią Katowicką.

Pierwsze dwa punkty ŁKS-u

Jak się odbyło spotkanie czerwonych z zielonymi

Drugą niedzielę walk o punkty ligowe mamy już poza sobą. ŁKS sprawił swoim licznym zwolennikom miłą niespodziankę. Łódzki zespół zdobył bowiem pierwsze dwa punkty i to na Legji, która dotąd każdorazowo bez trudu załatwiała się z ŁKS-em

Mimo przejmującego zimna i wichury licznie zgromadzona publiczność na boisku przy Al. Unji wytrwała do końca meczu, biorąc żywy udział w grze. Osią zainteresowania publiczności był Herbstreich, którego pierwszy występ w barwach wypadł nienadzwyczajnie, mimo to Herbstreich przecież swoje zrobił i uzyskał wyrównającą bramkę dla czerwonych.

Herbstreich nie miał okazji do oddawania strzałów na bramkę Legji, poradził sobie przeto w inny sposób i będąc odwrócony tyłem do bramki skierował piłkę obcasem dos iatki. W Ł. K. S-ie wyjątkowo dobrze wypadła gra Feji, który raz za razem uciekał Szalle rowi, stwarzając groźne sytuacje pod bramką wojskowych.

Niestety brak Feji wykończenia. Znajdując się pod bramką oko w oko z bramkarzem Feja nie wie co czynić z piłką, niewykorzpstując wielu dogodnych sytuacji. Nie jest to jednak zbyt duża wada i należy przypuszczać sympatyczny ten piłkarz odda w sezonie bieżącym cenne usługi swej drużynie.

Widzów zebranych w niedzielę na boisku ŁKS-u zaskoczyła w pierwszej połowie piękna gra Legji. Nie przypuszczano, że drużyna ta, która nie trenowała niemal wcale w sezonie zimowym znajdować się będzie w tak dobrej formie. Każdy z zawodników Legji zademonstrował ładne wyszkolenie techniczne i zrozumienie dla gry zespołowej.

Przypuszczano, że Legja odniesie wysokocyfrowe zwycięstwo. Zawodnicy Legji dowiedli jednak jeszcze raz, że są aż nadto kapryśni i w drugiej połowie gdy ŁKS-wi poszczęściło się i zdobył wyrównującą bramkę Legja przestała wogóle grać.

Drużyna warszawska zapomniała o bardzo ważnej rzeczy, że w meczu o punkty należy walczyć jednakowo przez całe 90 minut i w drugiej połowie warszawianie spoczęli na laurach, a ŁKS w odpowiedzi zerwał się do huraganowych ataków zmieniając wynik spotkania na swoją korzyść. U gości dominowała znów skłonność do gry brutalnej.

Ofiarą jej padli Herbstreich i Durka, którzy mecz niedzielny porządnie odczują.

Znany faularz Martyna próbował wszelkich możliwych sposobów, by unieszkodliwić przeciwników. Nie udawało mu to się jednak a w drugiej połowie czatując na Feję padł ofiarą własnej gry brutalnej i na dłuższy czas zmuszony był opuścić boisko Eksperyment powierzenia meczu ligowego sędziemu miejscowemu wypadł zadawalniająco. P. Rettig wywiązał się należycie ze swego zadania, był zupełnie stronny i a żadna ze stron nie może mieć doń żadnych pretensji.

Przebieg gry był następujący:

Pierwsze minuty przynoszą silną przewagę drużynie Legji. aczkolwiek ŁKS już w pierwszej miał dogodną okazję do uzyskania bramki, której nie potrafił wykorzystać Feja. Tempo zawodów mimo oślizgłego terenu bardzo szybkie. Legja przeprowadza piękne ataki i **w 15-ej minucie uzyskuje pierwszą a zarazem ostatnią bramkę przez Ciszewskiego nie bez winy ociężałego Milj**

W 1 min. później zostaje sfaulowany na polu karnym Herbstreich. Rzut karny bije Durka, lecz bramkarz Legji pięknie chwyta. Przewaga Legji trwa niemal przez całą pierwszą połowę. Ciszewski nie wykorzystuje dwuch „murowanych" pozycji a na 2 minuty przed końcem nie trafia nawet do pustej bramki.

Przy stanie 1:0 kończy się pierwsza połowa.

Druga część gry przynosi zmianę sytuacji. Stroną atakującą jest ŁKS, który już w 6-ej min. zdobywa wyrównującą bramkę przez **Herbstrejcha, który odwrócony tyłem do siatki zdołał obcasem skierować piłkę w róg bramki.**

Tempo zawodów coraz ostrzejsze. **W 10 min. atakuje ŁKS następuje zamieszanie pod bramką Legji i nadbiegający Tadeuszewicz zdobywa prowadzenie dla ŁKS-u.**

Od tej chwili Legja gra skandalicznie słabo natomiast ŁKS bezustannie atakuje. Gra przybiera chwilami brutalny charakter.

Na kilka minut zniesiony zostaje z boiska Martyna. Liczne ataki drużyny ŁKS-u uwieńczone zostają **jeszcze jedną bramkę zdobytą pięknym strzałem w róg przez Króla.** W drużynie Legji wyróżnili się Martyna, Cebulak i Nawrot, w ŁKS-ie: Pegza, Feja i Król.

Sędziował zupełnie poprawnie p. Rettig. Widzów mimo zimna przeszło 3 tysiące.

Przebieg spotkań ligowych w kraju

Zwycięstwa drużyn krakowskich

WARSZAWA: Wisła -Warszawianka 5:2 (0:1). W pierwszej połowie Warszawianka gra z wiatrem i zdobywa bramkę przez Junga mając dość wyraźną przewagę. W drugiej połowie gra należy do Wisły, która gra w tym okresie koncertowo i zdobywa bramki przez Balcera 1 Adamka po 2 oraz Czulaka. Drugą bramkę dla Warszawianki uzyskł również Jung. Sędziował łodzianin p. Otto. Widzów około 3 tysiące.

KRAKÓW: Cracovia—Czarni 3:1 (2:0). Przez cały czas gry znaczna przewaga Cracovji, która zasłużyła na wyskocyfrowe zwycięstwo. Czarni grali wyjątkowo słabo, a w drugiej połowie bardzo brutalnie. Bramki dla Cracovji zdobyli: Muszyński 2 i Zbroja. Dla Czarnych — Koch. Sędziował p Nawrocki z Poznania. Widzów 4 tysiące.

POZNAŃ: Polonja—Warta 1:0 (0:1). Gra z nieznaczną przewagą Polonji. Na Warcie znać brak treningu. Jedyną bramkę dla Polonji uzyskał w 32 min. Pazurek. Widzów przeszło 3 tysiące.

LWÓW: Garbarnia — Lechja 8:0. Z powodu fatalnych warunków atmosferycznych i terenowych rozegrane zostało we Lwowie spotkanie towarzyskie, które przyniosło wysokocyfrowy sukces drużynie krakowskiej. Bramki dla Garbarni zdobyli: Pazurek, Smoczek, Mauer i Joksz po dwie.

Mistrzostwa bokserskie Łodzi.

Zdobywcy tytułów na rok 1931.

W niedzielę odbyły się w Łodzi w sali Teatru Popularnego finałowe rozgrywki o mistrzostwo bokserskie Łodzi. Tytuły mistrzów bokserskich okręgu łódzkiego przypadły w udziale następującym zawodnikom: w. musza: Pawlak (IKP), w. kogucia: Młynarczyk (E. K.), w. piórkowa: Cyran (Zjednoczone), w. lekka: Chmielewski (IKP), w. półśrednia: Seweryniak (Sokół). W sprawie tej założony został protest przez IKP, w. średnia: Trzonek (Sokół), w. półciężka: Rosław (Zjednoczone), w. ciężka: Stibbe (Union). W finałowych rozgrywkach sędziował w ringu p. Sadłowski z Katowic.

Warszawa zwycięża Łódź

w meczu zapaśniczym

W Pabjanicach odbyło się w niedzielę międzymiastowe spotkanie w zapasach między reprezentacjami Łodzi i Warszawy. W ogólnej punktacji zwyciężyła w stosunku 14:7.

Wyniki spotkań przedstawiają się następująco: Czajewski (W) zwycięża na punkty Abrechta (Ł), w. piórkowa: Kieruszyn (W) zwycięża suplessem w 8 min. Radziejowskiego (Ł), w. lekka: Paczkowski (W) przegrywa do Zawadzkiego (Ł), w. półśrednia: Hinc (Ł) zwycięża Łupackiego (W), w. średnia: Wieczkowski (W) zwycięża Sułaba (Ł), w. półciężka' Balszewski (W) zwycięża Stperskiego (Ł), w. ciężka: Olesik (Ł) zwycięża Płuciatę (W).

Wynik uzyskany przez Łódź jest dość zaszczytny jeśli zważyć, że reprezentacja Warszawy uważana jest za najsilniejszą w Polsce. Sedziował p. Maciejewski.

Zawody strzeleckie w Łodzi

W sobotę i niedzielę odbywały się w Łodzi korespondencyjne zawody strzeleckie, które przyniosły następujące wyniki: pistolety 20 mtr. 120 możliwych pkt. 1) Gutkowski 83 pkt., 2) Kpt. Reipolt 73 pkt., 3) sierżant Kuzenko 60 pkt. wszyscy w WKS-u. Strzelanie z pistoletów 50 mtr. 600 możliwych pkt.: 1) Andrzejak (ŁKS) 394 pkt., 2) Nowicki (ŁKS 396 pkt., 3) Zaborski (Sokół) 327 pkt. Strzelanie z broni długiej małokalibrowej 50 mtr. pozycja stojąca 400 pkt. możliwych: 1) Andrzejak (ŁKS) 315 pkt., 2) Nower (ŁKS) 286 pkt. 3) Michalski (ŁKS) 282 pkt. Strzelanie z broni długiej małokalibrowej 50 mtr. z pozycji klęczącej: 1) Nowicki — 327 pkt., 2) Kuzenko (WKS) 319 pkt., 3) Hołzwicko (ŁKS) 318 pkt.

Mistrzowstwa klasy A w kraju

W kraju rozegrane zostały w niedzielę następujące spotkania o mistrzostwo klasy A:

WARSZAWA: Legja Ib — Gwiazda 2:1, Warszawianka Ib — Marymont 2:1, Skra—Świt 2:0. *ŚLĄSK:* AKS—IFC 4:4 Mecz o mistrzostwo Ligi śląskiej. Chorzów—Szturm 8:4, Kolejowy—PKS 1:1. Zainteresowanie zawodami o mistrzostwo Ligi śląskiej bardzo duże.

Klasa A w Łodzi

Mistrzostwa klasy A.: Orkan — Bieg 3:2. Burza — ŁTSG 2:2, ŁKS Ib — KKS 1:1, WKS — Widzew 2:0, Hakoah — PTC 6:1ż

Gimnazjum niemieckie zdobywa puhar.

Na basenie zgierskim odbyły się międzyszkolne zawody pływackie drużyn gimnazjalnych z Łodzi o puhar dyr. Zimowskiego. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajęła drużyna Gimn. Niemieckiego, która zdobyła puhar przechodni dyr. Zimowskiego. Drugie miejsce — ginm. Zimowskiego.

Walne zebranie

Związku Związków Sportowych.

W niedzielę odbyło się w Warszawie walne zebranie najwyższej magistratury sportowej. Prezesem ZZ obrany został ponownie pułk. Ulrich. Do Zarządu między innymi weszli pp. Foryś, Orłowski Szemczyk i Sośnicki. Członkiem honorowym mianowano inż. Bonkowskiego.

Biegi na przełaj

w Warszawie i Poznaniu.

W biegu na przełaj w Warszawie na 3 klm. zwyciężył Kusociński w czasie 9,54.8. W biegu na przełaj pań zwyciężyła Stablewska. W biegu na przełaj, który odbył się w Poznaniu pierwsze miejsce na 5 klm. zajął Jakubowski w czasie 18,20.

Mistrzostwa szermiercze Polski.

W zawodach szermierczych w Warszawie na szpady pierwsze miejsce zajął por. Laskowski. Łodzianie por. Kuźnicki i Mirowski znaleźli się na szóstem i siódmem miejscu. W walce na floręty pierwsze miejsce zajął Segda. Łodzianin Mirowski zajął czwarte miejsce.

Rogers zwycięża

w finale turnieju w Cannes

W finale turnieju tenisowego w Cannes Rogers pokonał zwycięzcę Tłoczyńskiego Aeschlimana 1:6, 6:2, 4:6, 6:1, 9:7. W finale pan p. Satterwaithe pokonała szwajcarkę Payot 6:2, 6:2, zaś w grze mieszanej pierwsze miejsce zajęła para Payot Aeschliman.

Przedwiośnie w Londynie

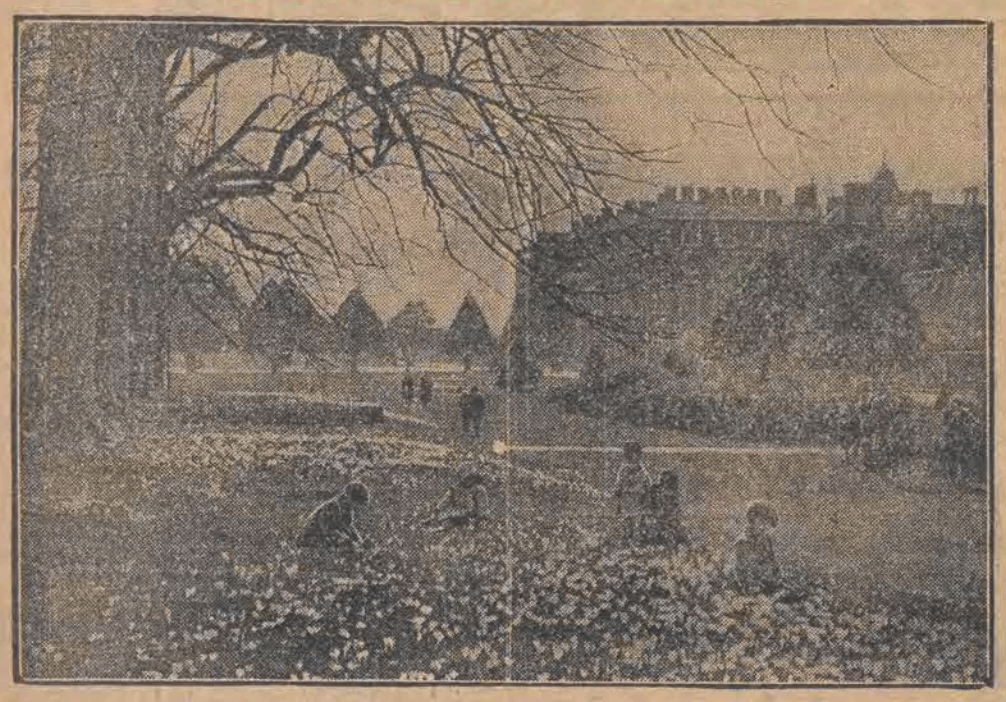

Niezwykle ciepłe pogody, jakie zapanowały w Londynie, spowodowały, iż trawniki w słynnym Hyde - parku pokryły się białem kwieciem krokusa.

Pierwsze lotniczki w Japonji

Japońska szkoła pilotów wydała ostatnio dyplomy 8 kobietom. Są to pierwsze kobiety - lotniczki w kraju Dalekiego Wschodu.

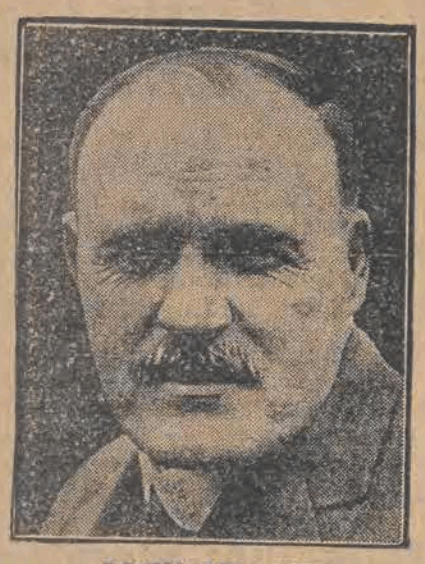

PREMJER LANG,

Premjer austrjackich stanów zjednoczonych Nowej Południowej Walji, Lang, zakomunikował rządowi angielskiemu, że państwo Nowej Południowej Walji nie zapłaci w dniu 1 kwietnia przypadających procentów od zaciągniętej w swoim czasie pożyczki. Wiadomość ta spowodowała liczne komentarze tembardziej, że premjer Lang już przed kilku tygodniami wystąpił z wnioskiem o ogłoszenie niewypłacalności państwa.

Nowy arcyfilm Chaplina

Najnowsze arcydzieło filmowe Charlie Chaplina p. t. „Światła wielkiego miasta" już rozpoczęło triumfalny pochód po ekranach europejskich. Jest to, zdaniem znawców, najlepszy ze wszystkich dotychczasowych filmów genjalnego komika.

Premjowana „królowa mleka"

Krowa „Kasztanka" otrzymała pierwszą nagrodę na wystawie rolniczej w Berlinie. Pobiła ona wszelkie rekordy, dając w ciągu całego ostatniego roku 10.511 kilogramów mleka.

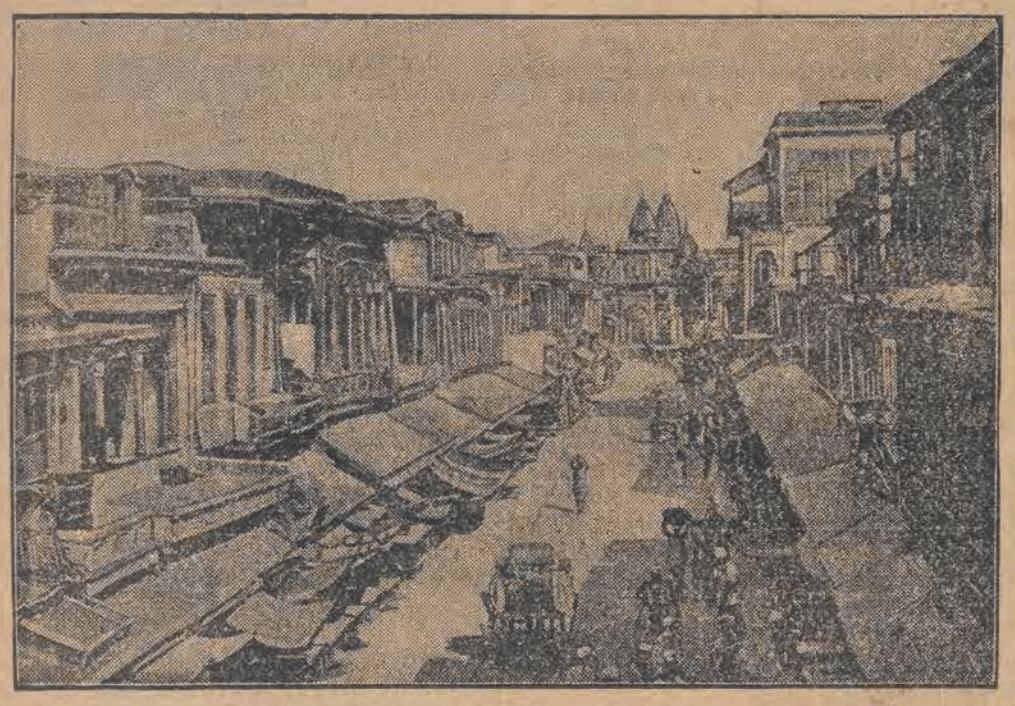

W Cawnpore, w Indjach, doszło w tychdniach do krwawych walk religijnych pomiędzy bramanitami a mahometanami. W czasie walk ulicznych padło 80 ludzi a 500 odniosło poważne rany.

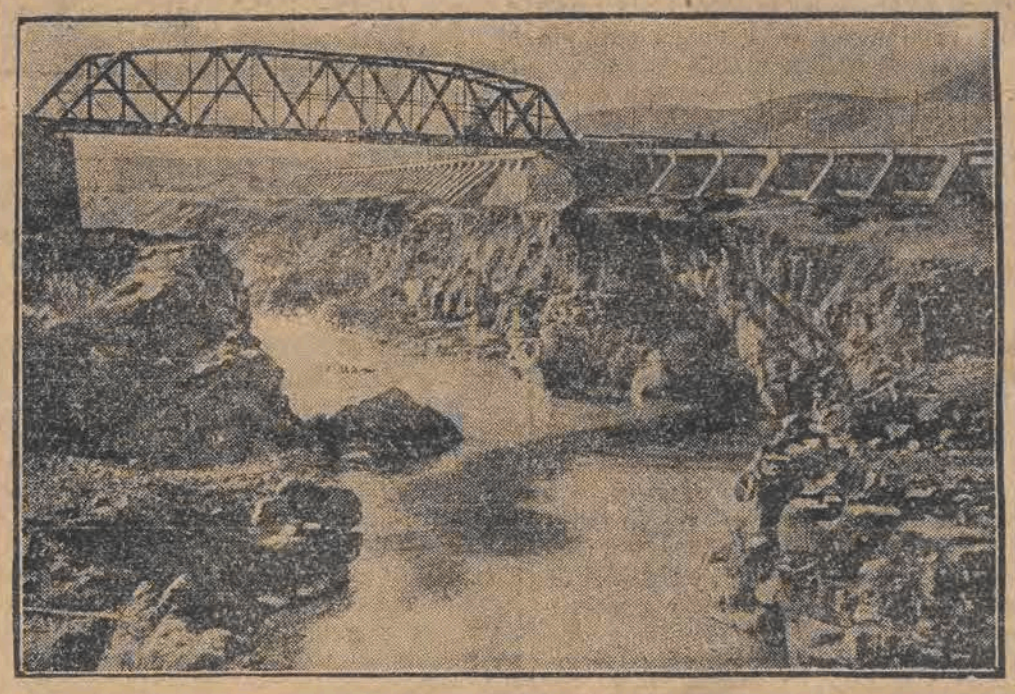

Nad Jordanem w Palestynie zbudowana została wielka elektrownia, która w najbliższych dniach rozpocznie dostarczanie energji elektrycznej na cały obszar Palestyny.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4, tel. 165.00; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga" Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9, tel. 7.17; LWÓW - ul. Zimorowicza 5, tel. 277; POZNAŃ: Piekary 20/21, tel. 22.46; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja nr. 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA - Biuro dzienników J. Hlawski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki 30; GDYNIA: Pension „Victoria Regia", tel. 19.02; WARSZAWA, Próżna 7/34, tel. 768.89; TARNÓW - ulica Krakowska 13; CZĘSTOCHOWA: A. Panny Marji 31, tel. 4-48; KALISZ: Złota 14; RADOM - Żeromskiego 23, tel. 31; KIELCE: ul. Sienkiewicza 46, tel. 171; SKARŻYSKO: Iłżecka 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, Garncarska nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. i redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.